

Putin kontra Netanjahu, czyli krótki ranking ludobójców

4 października 2024

Tak postawiona teza jak w tytule musi szokować przeciętnego obywatela, który swoją wiedzę o świecie czerpie z mainstreamowych mediów.

Jeśli chodzi o Putina, to sprawa jest prosta i oczywista. Dokonał „niczym niesprowokowanej agresji” na „miłujące pokój suwerenne państwo”, czyli Ukrainę.

Żołdacy Putina, który jest ponoć krzyżówką Hitlera z Dżingis Chana, tylko jeszcze gorszy, bombardują, palą i gwałcą ludność cywilną, głównie kobiety i dzieci, bo Ukraińców płci męskiej raczej się boją, ponieważ ciągle dostają od nich łupnia. Kradną masowo sedesy (bo u siebie nie mają), lodówki i pralki, bo ich też w domu nie mają, a wymontowana elektronika służy do produkcji nowoczesnej broni, której też nie mają. Putin, jako uznany ludobójca dorobił się nawet „międzynarodowego listu gończego” za uprowadzenie w głąb Rosji niewinnych, ukraińskich dzieci w celu wynarodowienia, czyli rusyfikacji. I tutaj sytuacja jest jasna i oczywista, co może potwierdzić każdy przeciętny Polak, bo przecież telewizor nie kłamie.

Prostowanie tych oczywistych bredni sączonych Polakom (a ściślej wszystkim obywatelom „kolektywnego Zachodu”) wykracza poza ramy tego tekstu. Mądry wie, a idiotów nikt nie przekona. Swego czasu w wielu artykułach próbowałem wyjaśniać genezę konfliktu na Ukrainie, ale na wiele się nie zdało. Pozornie inteligentni interlokutorzy okazywali się w końcu uśpionymi zadaniowcami wybudzonymi na okoliczność duraczenia Polaków.

Co w takim towarzystwie robi premier pewnego państewka chwilowo ułokowanego w Palestynie, „jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie”, czyli Bibi Netanjahu? Mimo tego, że od prawie roku trwa masakra cywilów, przede wszystkim kobiet,

dzieci i starców w Gazie to żadne, potarżam żadne mainstreamowe mendium nie zająknie się o ludobójstwie. Co więcej, wtórują im praktycznie wszyscy politycy należący do klikki wasali USA. Wszyscy podkreślają „prawo Izraela od obrony”. Jakikolwiek protest czy słowa krytyki pod adresem „najbardziej moralnej armii świata”, jak Żydzi sami określają bandy zbrodniarzy, czyli IDF skutkują natychmiastowym zakończeniem kariery politycznej. Doskonale o tym wiedzą amerykańscy senatorowie i kongresmeni, którzy potrzebują wsparcia potężnego lobby żydowskiego w USA, czyli AIPAC. Bez ich akceptacji nie ma kasy na kampanię wyborczą i szansy na elekcję. Konieczny oczywiście jest jeszcze hołd poddańczy, że będą wiernie i bezwarunkowo popierać „Izrael”. Do tych zasad stosują się oczywiście także nasi politycy, którzy doskonale wiedzą skąd im wyrastają nogi.

Może teraz garść faktów, które są dość skrzętnie przemilczane przez mendia „kolektywnego Zachodu”.

Cały czas z uporem maniaka podają rzekomą liczbę zabitych cywili w Gazie (przypominam, że to nie są bojownicy Hamasu tylko bezbronne kobiety, dzieci i starcy) na 40 000 ofiar. Ta liczba pojawiła się już na początku inwazji „Izraela” na Strefę Gazy. Od tego czasu ofiar jest znacznie więcej, większość leży jeszcze pod gruzami zbombardowanych domów, szkół czy szpitali. Eksperci oceniają liczbę ofiar na ok. 200 000 i liczba cały czas rośnie. Do tego dochodzą zabójstwa przedstawicieli organizacji humanitarnych i blokada dostaw żywności i wody. Egzekucje w biały dzień na okupowanym Zachodnim Brzegu a ostatnio bombardowanie cywilnych dzielnic Bejrutu. Czy to można już nazwać ludobójstwem? Pytanie oczywiście retoryczne.

Dlaczego „państwo żydowskie” to robi i dlaczego czuje się tak bezkarne? Część odpowiedzi umieściłem już wyżej. Do tego dochodzi wrodzona arogancja Żydów uważających się za „wybrańców”, a goje to tylko bydło w pozornie ludzkiej skórze, mające służyć Żydom. To nie są jakieś „antysemickie” teorie

spiskowe. To oficjalne stanowisko rabinów, a także polityków syjonistycznych zasiadających w rządzie Izraela.

Sam Netanjahu stał się zakładnikiem tej sytuacji. Z jednej strony chce przejść do historii jako ten, który pozbył się ostatecznie Palestyńczyków z Palestyny i stworzył „Wielki Izrael”. Ma przy tym poparcie ogromnej większości społeczeństwa i to jest naprawdę tragiczne, bo okazuje się, że to nie tylko fanatyczne, zdegenerowane elity tak myślą, ale prawie cały naród.

Z drugiej strony zakończenie agresji wiązałoby się z poważnymi problemami prawnymi samego Netanjahu, na którym ciążyą poważne zarzuty korupcyjne i najprawdopodobniej skończyłby w więzieniu. Dlatego przeciąganie i eskalacja konfliktu jest potrzebna Netanjahu jak powietrze. I tutaj zaskakująca analogia do „prezydenta” Zełenskiego (jego kadencja wygasła w maju, zresztą też jest pochodzenia „handlowego”). Koniec Specjalnej Operacji Wojskowej oznacza natychmiastowe kłopoty dla klauna, o czym pisałem szerzej w poprzednim artykule.

Przedstawiłem garść bredni i kłamstw (w przypadku Putina) i troszkę faktów w przypadku Netanjahu. Ocenę, kto jest zwycięzcą w tym mini rankingu, pozostawiam czytelnikom.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: WolneMedia.net